

# **Mowa jako proza poetycka: Król Duch, Józef Piłsudski i prochy Juliusza Słowackiego (Wawel 28 czerwca 1927 roku)**

Krzysztof Obremski

---

# Szkice

---

Krzysztof Obremski

---

## Mowa jako proza poetycka: Król Duch, Józef Piłsudski i prochy Juliusza Słowackiego (Wawel 28 czerwca 1927 roku)

---

Istnieje sztuka prozy i sztuka wiersza. Sztukę prozy, jej reguły wykładła retoryka, sztukę wiersza – początkowo gramatyka, potem specjalne wykłady metryki, nieco później *artes versificandi* i wreszcie poetyki, a czasem i retoryki.

Maria Renata Mayenowa *Poetyka teoretyczna*<sup>1</sup>

**P**oczątkiem tego tekstu powinny być wstępne, a zarazem już fundamentalne pytania o to: 1. czy słowa opatrywane tytułem *Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich* faktycznie są mową (pojmowaną jako gatunek retoryczny)? 2. czy jej uporządkowanie naddane pozwala mówić o prozie poetyckiej? W pierwszej, dla piszącego te słowa twierdzącej odpowiedzi, splatają się dwie materie, tj. genologiczna i aksjologiczna. „Każde wyrażone **słowem** dzieło sztuki (*opus*, czyli **mowa** lub **utwór poetycki**) składa się z *res* i *verba* [...]”<sup>2</sup> – to twierdzenia autora *Retoryki literackiej*, dzieła opatrzonego wymownym podtytułem *Podstawy*

---

**Krzysztof Obremski**

– prof. dr hab., Zakład Literatury Staropolskiej (ILP UMK).

Zainteresowania badawcze: nurt religijny literatury staropolskiej, sarmatyzm, panegiryzm. Dwie ostatnio wydane książki: *Literatura staropolska czytana współczesną humanistyką*; *Wizerunki medialne polityków: Lech Kaczyński, Donald Tusk, Bronisław Komorowski*. Kontakt: obremski@umk.pl

---

1 M.R. Mayenowa *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, wyd. 2 uzup. i popr., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1979, s. 369.

2 H. Lausberg *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł., oprac. A. Gorzkowski, Wydawnictwo Domini, Bydgoszcz 2002, s. 50 (§ 45); podkr. aut.

wiedzy o literaturze, powinno zostać skonkretyzowane kontekstem wytyczonym miejscem (Wawel), czasem (28 czerwca 1927 roku) oraz dwiema osobami: Wieszczem i Marszałkiem.

Wygłoszona wówczas ekspresyjna, kunsztowna mowa będzie świadectwem romantycznej wiary w sprawczą rolę literatury i nieśmiertelność twórcy wiecznie żywego w swoim dziele<sup>3</sup>.

Mowa wygłoszona w czerwcu roku 1927 przez Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego na Wawelu to ważna deklaracja programowa, credo polityczne obejmującego ponownie władzę Marszałka. To zarazem przemówienie, które ostało się w pamięci współczesnych jako arcydzieło sztuki oratorskiej<sup>4</sup>.

Odpowiedź na drugie pytanie – czy uporządkowanie naddane słów wawelskiej mowy pozwala mówić o prozie poetyckiej? – powinna zostać przeniesiona na koniec tego tekstu, natomiast już teraz powinienem podać, jak rozumiem prozę poetycką, tj. za badaczką młodopolskich odmian krótkiego poematu prozą:

szczególny sposób ukształtowania prozy artystycznej, odznaczający się dbałością o warstwę brzmieniową (rytm, aliteracje, instrumentacja głoskowa, wszelkiego rodzaju paralelizmy), o bogactwo środków stylistycznych (epitety, porównania, metafory), uprzywilejowana rola podmiotu narracji, „ja” lirycznego (co prowadzi do subiektywizacji), często także adresata („ty”). Wymienione elementy mogą występować w różnym natężeniu.<sup>5</sup>

Faktycznie: w wawelskiej mowie Piłsudskiego owe elementy prozy poetyckiej występują z różnym natężeniem, znamienne dla niej brzmieniowe uporządkowanie naddane zostanie tu dowiedzione, także uprzywilejowane role podmiotu mowy i jej adresatów są dwojako uwarunkowane (tekstowo i kontekstualnie). Trudno natomiast mówić o bogactwie środków stylistycznych, ostatecznie przecież autor mowy pozostaje Marszałkiem i tym samym kimś wiernym poetyce rozkazu wojskowego – dlań wypowiedzi także literackiej<sup>6</sup>.

3 K. Polechoński *Dzieło pisarskie Józefa Piłsudskiego*, w: J. Piłsudski *Wybór pism*, wstęp. W. Suleja, K. Polechoński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999, s. LXXVI.

4 J. Axer, R. Legutko *Wstęp*, w: „*Bo królom był równy...*”. *Przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku*, oprac. J. Axer, eseje J. Axer, A. Krawczyk, OBTA, Warszawa–Kraków 2002, s. 5.

5 K. Zabawa „*Kalejdoskop myśli, wrażeń i obrazów*” – *młodopolskie odmiany krótkiego poematu prozą*, Universitas, Kraków 1999, s. 28.

6 „Rozkazy Piłsudskiego w większym stopniu przypominają uroczystą, stylizowaną odezwę, apel niż typowy wojskowy rozkaz. Nacisk na aspekt moralno-wychowawczy, liczne odwołania do tradycji literatury, dostojny język nasycony figurami stylistycznymi pozwalają traktować

Jeśli już przyjmiemy, że wawelska mowa może zostać uznana za prozę poetycką, wówczas staniemy przed pytaniem o jej tekstowe relacje z dziełem Stefana Żeromskiego. O autorze *Dumy o hetmanie* Maria Dłuska napisała: „Żeromski był wielkim poetą. – Za mało. – Był poetą gigantem”<sup>7</sup>. Sam fakt, że obydwoj pisali prozą rytmiczną, niewiele pozwala dowieść, mniejsza nawet o źródła owego zrytmizowania (Żeromski – czytany w gimnazjum Cyceron?; Piłsudski – wyniesiona z rodzinnego domu retoryczna kultura szlachty?), ważniejsze bowiem pozostanie to, że wielorako odmienne konteksty i funkcje tekstów autorstwa obydwu mistrzów prozy poetyckiej, nawet jeśli wiąże je problematyka rytmu prozy<sup>8</sup>, są powiązane w ograniczonym czy nawet znikomym zakresie.

Redakcyjne opracowania oraz komentarze wawelskiej mowy pozwalają dojrzeć, jak silnie i głęboko słowa Piłsudskiego były zakorzenione w *Królu Duchu* Słowackiego. Niejako wbrew temu wszystkiemu, co współtworzy wielorakie i przepastne przecież przeciwieństwa między tymi wypowiedziami, które wydają się połączone przede wszystkim wciąż Naczelnika dla Wieszcza, mowa Marszałka Piłsudskiego swoim prymarnym statusem, tzn. jako żywe słowo oratora, jest poniekąd współlistotna z *Królem Duchem* Słowackiego – poematem, o którym ów Wieszczyk w *Liście do J.N. Rembowskiego* napisał: „posyłam ci *Genesis* z *Ducha*, która mi była podyktowana nad morzem, bez przyzwolenia na to myśli moich, przy uśpionych władzach rozumu...”<sup>9</sup>. To zdanie listu Mikołaj Sokołowski oprzytył słowami, które unaoczniają retoryczny status poematu jako wypowiedzi rozciągniętej między mową a pismem:

Słowacki podporządkował twórczość mistyczną konceptowi dyktowania. [...] Nawiązanie do dyktowania sprawia, że mistyczna poezja Słowackiego może być rozpatrywana na tle dla teorii retoryki przełomowych.<sup>10</sup>

---

analizowane teksty [rozkazów] «jako pełnoprawną, a w pewnych okresach życia nawet główną formę pisarskiej ekspresji» Marszałka”, M. Dawidziak-Kładoczna «*Cherlacy z sercem oziębłym*». *O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego*, Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Łask 2004, s. 127.

7 M. Dłuska *Modernistyczny barok Żeromskiego. Studium prozy poetyckiej pisarza*, w: M. Dłuska *Studia i rozprawy*, t. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1970, s. 477.

8 „Kiedy mówimy o rytmie prozy, możemy mieć na myśli sprawy dwojakie. Możemy myśleć o rytmice instynktownej, a możemy także myśleć o świadomym stosowaniu pewnych rodzajów rytmiki dla celów artystycznych”, W. Borowy *Rytmika prozy Żeromskiego*, w: W. Borowy *O Żeromskim. Rozprawy i szkice*, PIW, Warszawa 1964, s. 187-188; por. s. 192 (rytm nieświadomy?), s. 211 (przyrodzony instynkt?), s. 213 (rytmika paralelizmów rytmicznych), s. 224 (kompozycja „retoryczna” długich okresów i sekwencji okresów).

9 Cyt. za: M. Sokołowski *Król Duch Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2004, s. 102.

10 Tamże.

W kontekście owego wyznania Słowackiego i tego dopowiedzenia współczesnego badacza *Króla Ducha* retoryka staje się wręcz bezdyskusyjnym wymiarem więzi tekstów zdawałoby się nieporównywalnych: poematu *Wieszcz* i mowy *Marszałka*.

Złożenie prochów *Wieszcz* w grobach wawelskich to finalny etap ogólnopolskiej intronizacji Poety *Króla Ducha*:

Literaci, jako miłośnicy pięknych gestów, nie zapomną Piłsudskiemu nigdy tej wspaniałomyślności, z jaką powiedział o Słowackim: niech spocznie na Wawelu, ażeby królom był równy. Tak zmienił pogrzeb w akt koronacyjny.<sup>11</sup>

Mowa wygłoszona 28 czerwca 1927 roku na wawelskim dziedzińcu była dwojaką pochwałą: Słowackiego i samego Piłsudskiego, także jako oratora. *Wieszcz* pozostawał postacią wywyższaną, ale kimś wywyższającym był już sam Marszałek: twórca niepodległej Rzeczypospolitej, który, po zamachu majowym zostawszy premierem, we wrześniu 1926 roku wystąpił z inicjatywą sprowadzenia prochów Poety<sup>12</sup>. W polskich realiach historyczno-geograficznych mowa ta była pochwałą w tym nieprzewyższoną, że została wygłoszona w miejscu najszczytniejszym i w czasie hołdu jedynego<sup>13</sup>: kiedy Słowacki *Król Duch* miejscem pochowania stawał się równy władcom zdobionym koronami, ale swym znaczeniem dla odzyskania niepodległości Polski przewyższył ich. To na Wawelu spotkali się (jedynie pośmiertnie) zwycięski Poeta i (jeszcze za swego życia) zwycięski Naczelnik II Rzeczypospolitej.

Każdy autor mowy pochwalnej niejako siłą rzeczy łączy pokorę i pychę<sup>14</sup>, wszakże to on jest tym, który wywyższa – analogicznie Piłsudski: w jego

11 Cyt. za: K. Polechoński *Dzieło pisarskie Józefa Piłsudskiego*, s. LXXVI. „Kiedy [płynąca z Francji do Polski] „Wilia” zbliżała się po pięciu dniach do polskich wód terytorialnych, na spotkanie wypłynął torpedowiec „Mazur”, by powitać Poetę w imieniu polskich sił zbrojnych wedle ceremoniału przysługującego głowie państwa”, A. Krawczyk *Powtórny pogrzeb poety*, w: „*Bo królom był równy...*”, s. 25.

12 Tamże, s. 21.

13 „Na dany przez Piłsudskiego znak trumnę przeniesiono do krypty. Dzień wcześniej Józef Piłsudski jako Premier i Minister Spraw Wojskowych wydał specjalny, uroczysty rozkaz w sprawie przeniesienia trumny z prochami Słowackiego z dziedzińca Wawelu do krypty: trumnę Poety mieli przenieść do podziemi na ramionach wytypowani generałowie. Polska w ten sposób miała uczcić i pożegnać *Wieszcz*. Dla Piłsudskiego nie istniał większy sposób uhonorowania...”, tamże, s. 29.

14 „Na zdanie powszechnej opinii, że panegirysta siebie poniża, a wywyższa chwalonego, trzeba odpowiedzieć zapytaniem: czy to nie jeszcze jeden pozór panegiryku? Czy, nawet jeśli wywyższa, nie czyni tego jako ten, który wywyższa, w czym jest przeciwieństwo odcień

mojowi próżno szukać konwencji afektowanej czy też fałszywej skromności, znajdziemy natomiast potrójną dumę, ale odmiennie zwerbalizowaną: w pełni wyrażoną dumę tego, kto pozostał wierny poezji Wieszcza; w tekście jedynie raczej domyślną niż wprost ujawnioną dumę „jednego z większych, co ostatnie prowadził bunt i powstania”; w końcu jakkolwiek niesformułowaną, lecz wyłącznie immanentną dumę osobistą tego, kto swą mową żegna Wieszcza podczas złożenia prochów w królewskich grobach. Wawelska mowa mogła zabrzmieć nie tylko jako exposé premiera, zawierała bowiem także coś z mowy tronowej, wygłaszanej przez ponownie panującego Marszałka<sup>15</sup>. Ten przewyższył Wieszcza – tamten wykuł miecz siły duchowej, on zaś, podjąwszy ów miecz, trzymał w ręku także miecz siły orężnej zinstytucjonalizowanej w armii niepodległego państwa.

Jak mikrokosmos sceny jest współtworzony makrokosmosem teatru<sup>16</sup>, tak poetyckość mowy Marszałka była współkształtowana również przez jej ówczesny kontekst polityczny: przed laty Słowacki jako poetycki patron Legionów i czynu zbrojnego; potem wywalczona czynem zbrojnym niepodległość, niedawno zamach majowy, teraz zaś finalny etap hołdu Słowackiemu. Na jakże wówczas żywą tradycję romantyczną nakładała się i spletała z nią wieloraka poetyckość uroczystości 1927 roku: jeszcze w Paryżu ekshumowany „pukiel długich, złotych włosów” i hebanowa trumna; w kraju zaś – po powitaniu już na wodach Bałtyku podróż prochów z Gdyni przez Warszawę do Krakowa. O skali oddawanych hołdów dostatecznie zaświadczy to, że w sumie na wieńce potrzeba było bodaj siedmiu wagonów kolejowych<sup>17</sup>. W Warszawie czekał prezydent Ignacy Mościcki, w Krakowie – metropolita Adam Sapieha z „pokropieniem zwłok” i Naczelnik Józef Piłsudski z pamiętną mową.

---

przewagi podmiotu mającego moc wywyższania? Czy nie miało to jednej ze swych historycznych manifestacji w renesansowym przesądzie, że mową pochwalną chwalący unieśmiertelnia chwalonego – i siebie? [...] zmuszona naciskiem okoliczności i konwenansów [pycha] przybiera posturę siostry swojej – pokory”, S Dąbrowski *O panegiryku*, „Przegląd Humanistyczny” 1965 nr 3, s. 105-106; wyróżnienie aut.; por. s. 107, 110.

- 15 „Przemówienie o poecie, który przewyciężył śmierć, bo żyje w nas wszystkich, i który dla rozbrojonego narodu wykuł nowy miecz – miecz siły duchowej, jest niezwykle skondensowanym programem politycznym powracającego do władzy Marszałka. Jest też wysokiej próby prozą artystyczną – intarsjowaną kryptocytatami ze Słowackiego – a zarazem kompozycją retoryczną o wielkiej sile perswazyjnej”, J. Axer *Był cały dalszym ciągiem*, w: „*Bo królom był równy...*”, s. 15.
- 16 Por. É. Souriau *Czym jest sytuacja dramatyczna?*, w: *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*, II, red. K. Bartoszyński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988, s. 272-276.
- 17 A. Kowalczykova *Piłsudski i tradycja*, Verba, Chotomów 1991, s. 129.

Kiedy zaś po zamachu majowym [Piłsudski] rozpoczął budowanie nowego porządku [...] zainscenizował ten wielki spektakl, w jaki przeobraził ceremonię sprowadzenia prochów Słowackiego i złożenia ich na Wawelu. Sceną była tu cała Polska, finał stanowiło przeniesienie trumny do krypty poprzedzone przemówieniem Marszałka utkanym z aluzji i odniesień do ulubionych ustępów z dzieł poety. [...] Wystąpienie było okazją do zagrania „w teatrze prawdziwie ogromnym” roli Wskrzesiciela, na którego składają się Konrad i Kordian, Beniowski i Anelli, ale nade wszystko Księżę Niezłomny, *alter ego* Słowackiego.<sup>18</sup>

Kimże jest Marszałek 28 czerwca 1927 roku? Księciem Niezłomnym<sup>19</sup>? Z pewnością również Królem Duchem – nad „narodem przymuszonym do hołdu” (formuła Aliny Kowalczykowej)<sup>20</sup> i państwem uratowanym zamachem majowym.

Wawelska mowa Piłsudskiego jako imitacja poetyckiego dzieła Słowackiego to tekst prozaiczny i zdawałoby się przeciwieństwo w kontekście prozy poetyckiej tak istotne, jak między mową związaną a niewiązaną, niejako nakazuje poprzestać na badaniu cytatów i kryptocytatów z dzieł Wieszcza<sup>21</sup>. Tymczasem problematyka aluzji literackiej nie wyczerpuje bynajmniej więzi najgłębszej. Tą jest bowiem materia wpisana w najogólniejsze twierdzenie badacza *Króla Ducha*: „Grób, mogiła, kurhan, cmentarz – to właściwe tematy romantyczne”<sup>22</sup>. W kontekście tego twierdzenia wawelskie podziemia jawią się jako miejsce arcyromantyczne: narodowy panteon, w którym z dawnymi dziejami Polski można stanąć dosłownie twarzą w twarz, zarazem pozostając kimś jakby zawieszonym w przestrzeni rozciągniętej między życiem a śmiercią. Będąc żywym, dosłownie jest się wśród zmarłych.

18 J. Axer *Był cały dalszym ciągiem*, s. 16, 18.

19 „Jest coś przejmującego i głęboko autentycznego w traktowaniu przez Piłsudskiego życia i dzieła Słowackiego jako prefiguracji własnego losu i czynu. [...] [Piłsudski] czuł się i chciał, żeby o tym wiadano, nowym Księciem Niezłomnym – tym, który siłą ducha przekuje ponownie w miecz, jak Słowacki miecz złamany zastąpił siłą ducha. Dla takiego cudu gotów był na męczeństwo, chciał dawać takie same świadectwo wiary, godził się na płacenie takiej samej ceny. I więcej jeszcze, co najmniej w takim samym stopniu, w jakim sam Słowacki czuł się Księciem Niezłomnym tłumacząc Calderona, Piłsudski, budując na motywach tekstów Słowackiego własny manifest, czuł się «nowym wcieleniem ducha» poety”, tamże, s. 17-18.

20 „Kult poety, okolicznościowe laurki, powitalne wyleganie starostów na brzegi Wisły – dowód to był miłości do Słowackiego, miłości do Marszałka, czy tylko karnego posłuszeństwa?”, A. Kowalczykowa *Piłsudski i tradycja*, s. 135.

21 Por. J. Axer *Był cały dalszym ciągiem*, w: „Bo królom był równy...”, s. 17-18.

22 M. Sokołowski *Król Duch Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, s. 227.

To w podziemiach wawelskiej katedry spotykają się życie i śmierć w ich najwspanialszych, gdyż w królewskich wcieleniach. Nieprzypadkowo Piłsudski określił miejsce Słowackiego takimi właśnie królewskimi imionami: „Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy”<sup>23</sup>. Królów o takich imionach ponad wielorakimi różnicami połączyły wiedzione przez nich wojny.

To właśnie wojna jest „żywołem epopei” Słowackiego<sup>24</sup>. Także sam Piłsudski mógł postrzegać siebie jako człowieka wojny<sup>25</sup>. Ona zaś w *Królu Duchu* już wraz z panowaniem Popiela unaoczniała, jak władza jeszcze w czasach Polski bajecznej przeplatała się z przemocą i okrucieństwami. Jakby w naturę władzy było wpisane to, co jest uznawane za niehumanitarne. Wszakże Iwan Groźny był pierwowzorem Popiela, podzieleni interpretacyjnym sporem o przemoc i gwałt w dziejach Juliusz Kleiner i Wacław Lednicki zaś zgodzili się co do tego, że tezę o zdobyciu miłości poddanych terrorem i męczarniami Słowacki zaczerpnął z *Historii państwa rosyjskiego Karamzina*<sup>26</sup>. Moskiewskie samodzielnictwo jako paradygmat każdej władzy zarazem przeraża okrucieństwami oraz uświadamia cenę jej wywalczenia i utrzymania. Jak Popiel zdobył miłość poddanych terrorem i męczarniami, tak po zamachu majowym premier Piłsudski przez kult Słowackiego uprawomocnił swą dyktatorską władzę. Król Duch Wieszcza został wykorzystany instrumentalnie – jako romantyczna legitymizacja zamachu majowego. Ofiary kilkudniowych walk na ulicach Warszawy nie były jedynymi – przyjdzie czas procesu brzeskiego i obozu w Berezie Kartuskiej.

Popiel (postać historyczna z jeszcze bajecznych dziejów Polski), Popiel (postać jedynie literacka z poematu Słowackiego) i Piłsudski (postać politycznie jak najbardziej realna) jawią się jako władcy połączeni więzią wręcz nieuniknionego terroru i trojkiej miłości poddanych: dla Popiela postaci historycznej (miłość hipotetyczna), dla Popiela postaci literackiej (miłość fikcyjna), dla Piłsudskiego postaci realnej w historyczności ówczesnego „tu i teraz” (miłość wpięta w wysłużoną wyzwoleniem ojczyznę z niewoli rozbiorów, teraz zaś, po

23 Tekst mowy cyt. za: J. Piłsudski *Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich*, w: J. Piłsudski *Wybór pism*, s. 282. Inna edycja mowy: „Bo królom był równy...”, s. 8-14.

24 M. Sokołowski *Król Duch Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, s. 224.

25 „Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze ząbkowało, jak chorobliwe dziecko, prowadziłem was [żołnierze] w boje, które w zwycięstwach, pod moim dowództwem wywalczonych, na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterskie wasze sztandary”, J. Piłsudski *Rozkaz do żołnierzy (22 maja 1926)*, w: J. Piłsudski *Wybór pism*, s. 275.

26 M. Sokołowski *Król Duch Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, s. 225.



zamachu majowym, dalej oczekiwana przez Naczelnika). Miłość może nawet wbrew zamachowi majowemu z jego ofiarami – w rozkazie do żołnierzy z 22 maja 1926 roku Minister Spraw Wojskowych i Pierwszy Marszałek Polski nie skrywał (po części znanego skądinąd, tj. z dziejów panowania Popiela czy Iwana Groźnego) konfliktu między bratobójczym ocaleniem Polski przed katastrofalnymi konfliktami wewnętrznymi a osobistym pragnieniem bycia kochanym przez podwładnych<sup>27</sup>.

Powtórzę: wawelska mowa Piłsudskiego jako imitacja poetyckiego dzieła Słowackiego jest tekstem prozaicznym i zdawałoby się, że przeciwieństwo (w kontekście prozy poetyckiej tak istotne) między mową związaną a niewiązaną niejako nakazuje poprzestać na badaniu cytatów i kryptocytatów z dzieł Wieszcza. Jeśli jednak przyjąć, że granice językowo-genologiczne między wierszowanym *Królem Duchem* a prozaiczną mową Piłsudskiego mogą być przekraczane, wówczas powstanie możliwość takiego spojrzenia na nią, które pozwoli dostrzec, dlaczego jest ona prozą poetycką. Dwie najogólniejsze przesłanki wiążą się z dwiema głównymi postaciami uporządkowania naddanego mowy: instrumentacją dźwiękową (przeważnie uwarunkowaną paralelnymi konstrukcjami zdań)<sup>28</sup> i obrazowaniem (w synchronicznym porządku tekstu mowy pojedyncze obrazy poetyckie symetrycznie współtworzą finalny obraz nadrzędny)<sup>29</sup>.

W rozdziale opatrzonym tytułem „*Król Duch*” *wobec tradycji retorycznej w epoce klasycyzmu i romantyzmu* Mikołaj Sokołowski przyjął następujący porządek analizy języka: poziom foniczny tekstu (tzw. muzyka wiersza), poziom leksykalny, poziom struktur zdaniowych<sup>30</sup>. Podejmijmy ten porządek i analogicznie wczytajmy się w mowę Piłsudskiego.

W tekście o rozmiarach przecież umiarkowanych (siedemdziesiąt trzy zdania – nie licząc zacytowanego fragmentu *Wacława*) przykłady bogatej instrumentacji dźwiękowej znajdziemy z łatwością:

27 „[Żołnierze] Znacie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować jako tego, który was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił...”. J. Piłsudski *Rozkaz do żołnierzy (22 maja 1926 r.)*, w: J. Piłsudski *Wybór pism*, s. 276-277.

28 Tu podążam za wcześniejszą publikacją: K. Obremski *Proza poetycka Józefa Piłsudskiego (Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich)*, w: *Problematyka tekstu głosowo interpretowanego (III)*, red. W. Sawrycki, P. Tański, D. Kaja, E. Kruszyńska, Wydawnictwo MADO, Toruń 2010, s. 173-196.

29 K. Obremski *Od prozy rytmicznej do obrazu poetyckiego: Józef Piłsudski i jego mowa podczas złożenia prochów Słowackiego w krypcie królewskiej* (w druku). Ta część tego tekstu, która zostaje poświęcona obrazowaniu poetyckiemu, jest wyciągiem spostrzeżeń tam zwerbalizowanych.

30 M. Sokołowski *Król Duch Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, s. 124-132.

Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i potężne,  
że śmierć przewyciężają,  
że żyją i obcują między nami.<sup>31</sup>  
 Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skrety,  
wszędzie, gdzie załomy drogi,  
gdzie ludzi wahania i gdzie małych ludzi trwoga,  
 stoją na załomach, jak drogowskazy, olbrzymie głazy,  
 świadczące o wielkiej prawdzie bytowania.<sup>32</sup>  
Gdy przed Słowackim, jedną z harf szczerolotych, stoję,  
gdym warstwy mąk jego i pracy jego przeliczę,  
znajdę w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała,  
znajdę prawą dumy i prawą rozkoszy cierpienia dla dumy,  
dla godności ludzkiej.<sup>33</sup>

Powtórzenia samogłosek w wygłosie zostały zaznaczone wytłuszczeniem, a jednak w dźwiękowej organizacji tych zdań owe powtórzenia jedynie współtworzą „głos” w całym „chórze” powtarzanych wyrazów (te są podkreślone – jest ich dwanaście). Owe paralelizmy dźwiękowe mogą zabrzmieć niczym pogłos i prozaiczny ekwiwalent paralelizmów dźwiękowych z oktaf *Króla Ducha*<sup>34</sup>. Wszystkie te trzy zdania, ilustrujące tzw. instrumentację głoskową, zarazem unaoczniają, jak istotną funkcję dla uporządkowania naddanego wawelskiej mowy należy przypisać powtórzeniom na poziomie leksykalnym. O nich Mikołaj Sokołowski napisał: „Słowacki znajduje upodobanie w ciągłym przywoływaniu podobnych lub jednakowych wyrażen”<sup>35</sup>. Liczne formy analogicznego upodobania można wskazać w wawelskiej mowie Piłsudskiego, zarówno już w zdaniach właśnie zacytowanych, jak też w innych, tu jedynie przykładowo wskazanych:

Jest więc żywy i żyje wśród nas i prawda śmierci okrutna,  
prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego.<sup>36</sup>

31 J. Piłsudski *Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich*, w: tegoż *Wybór pism*, s. 277.

32 Tamże, s. 280.

33 Tamże, s. 281.

34 O nich: M. Sokołowski *Król Duch Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, s. 125.

35 Tamże, s. 126.

36 J. Piłsudski *Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich*, w: tegoż *Wybór pism*, s. 279.

Starano się zastąpić prawdy proste,  
siłę miecza prawdą siły ducha  
 – tak by wzmocniwszy ducha,  
móc trwać w niewoli i móc uzyskać siły,  
 gdy tych sił będzie potrzeba.<sup>37</sup>

Nawet jeśli można mówić tu tylko o „upodobaniu w ciągłym przywoływaniu podobnych lub jednakowych wyrażen”, trudno jednak zignorować wymowy liczb: w pierwszym zacytowanym zdaniu, współtworzonym przez osiemnaście wyrazów, zostało powtórzone aż osiem wyrazów; w drugim zdaniu doliczymy się dwudziestu siedmiu wyrazów (łącznie z przyimkiem), powtórzone zostało sześć wyrazów. Obydwa zdania są na tyle rozbudowane, że o przypadkowości powtórzeń niepodobna mówić. Już tylko subiektywnym odczuciem pozostanie przekonanie, że Piłsudski jako mówca, wykorzystawszy ten od wieków znany środek językowo-stylistyczno-retoryczny, jakim są powtórzenia, zbliżył się do stanu, w którym stają się one optymalne: są liczne, ale jeszcze nie monotonne.

Także trzeci poziom analizy języka *Króla Ducha* (tj. struktury zdaniowe) unaoczni, jak wbrew temu wszystkiemu, co przeciwstawia porównywane teksty poematu i mowy, rysuje się wspólnota struktur paralelnych:

Wiemy o nim tyle, jak o żadnym ze swych znajomych.	15 sylab (6 i 9)
Wiemy i o tym, czego nawet o braciach nie wiemy. <sup>38</sup>	15 sylab (5 i 10)
Powtarzamy jego słowa jak gdyby był żywą istotą,	17 sylab (8 i 9)
powtarzamy wrażenia, które przeżywał, jeżdżąc po świecie. <sup>39</sup>	17 sylab (7 i 10)
Idzie między Władysławy i Zygmunty,	2 sylaby
idzie między Jany i Bolesławy. <sup>40</sup>	11 sylab

Jeśli – tak twierdzi Mikołaj Sokołowski – „można zaryzykować twierdzenie, że powtórzenia stanowią zasadę organizującą tekst *Króla Ducha*”<sup>41</sup>, to podobne twierdzenie, ale – podkreślę – tylko podobne, można sformułować w kontekście wygłoszonej na Wawelu mowy. To zastrzeżenie jest uwarunkowane tym, że Piłsudski powtarzał struktury składniowe regularniej niż Słowacki

37 Tamże, s. 281.

38 Tamże, s. 278.

39 Tamże, s. 279.

40 Tamże, s. 282.

41 M. Sokołowski *Król Duch Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, s. 127.

w oktawach poematu, jego wawelskie konstrukcje paralelne są bowiem silniej rozbudowane, a zarazem jakby antypoetycko zdyscyplinowane. Antypoetycko, czyli wbrew poetyce *Króla Ducha*<sup>42</sup>: wawelska mowa swój początek i koniec znajduje w tej samej trumnie Wieszcza, która czeka na zniesienie w królewskie podziemia; to od tej trumny wychodzą myśli Piłsudskiego i wszystkie do niej wracają w finalnym rozkazu. Myśli te współtworzą relację sprzężenia zwrotnego – nawet powtarzane nie zakłócają się bynajmniej ani też nie zagłuszają. One współbrzmia. Żadnych dalekich skojarzeń, trumna z prochami jawi się jako siła o nieprzemogłym przyciąganiu słów i myśli. Świat przedstawiony przez Piłsudskiego jest totalnie „trumnocentryczny”. Jako konstrukcja wręcz bezdyskusyjnie teleologiczna przeciwstawia się znamiennej dla *Króla Ducha* „deterytorializacji”<sup>43</sup>. Auditorium retoryczne mowy (jakiegokolwiek by ono było: słuchające wówczas czy później już tylko czytające) wraz z pierwszym zdaniem mowy podąża za Piłsudskim do finalnego rozkazu danego oficerom: „W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, by królom był równy”<sup>44</sup>.

Czytając *Króla Ducha*, niepodobna abstrahować od tego, że wszystkie trzy poziomy analizy języka poematu niejako zamykają się w strukturach metrycznych – tymczasem mowa Piłsudskiego jest wypowiedzią niewiązaną, a przynajmniej wiążaną jedynie w zakresie znamienym dla prozy poetyckiej. Pisząc najkrócej: język Piłsudskiego to polszczyzna „nieregularnie regularna”. Jako tekst o rytmicznym uporządkowaniu naddany wawelska mowa rozciąga się w granicach przed wiekami wyznaczonymi przez klasyczną prozę retoryczną: w przestrzeni rozciągniętej między regularnym wierszem a znikomo zorganizowaną prozą. Co więcej, jeśli przyjmiemy, że ówczesnym mistrzem prozy poetyckiej był Żeromski, i porównamy wawelską mowę z *Prologiem*, poprzedzającym *Dumą o hetmanie*, wówczas można

---

42 „Powtórzenia występujące na poziomie leksykalnym oraz zdaniowym kształtują warstwę brzmieniową poematu. Kompozycje te rozchodzą się we wszystkich kierunkach, łączą się, nakładają, czasami zakłócają i zagłuszają”, tamże, s. 127.

43 „Powtórzenia należą do środków powodujących deterytorializację. Sprawiają, że oczekiwania czytelnika pragnącego dobrać do finału nie są spełnione. [...] Deterytorializacja polega na przesunięciu partii utworu, których spodziewają się czytelnicy. Opróżnione terytorium zostaje „zasiedlone” przez postacie ponownie wykonujące te same czynności i biorące udział w wydarzeniach”, tamże, s. 132.

44 J. Piłsudski *Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich*, w: tegoż *Wybór pism*, s. 282. W przypisie do słowa „by” przeczytamy, że bardzo wielu słuchaczy tej mowy twierdziło, jakoby w tym miejscu Piłsudski powiedział nie „by”, ale „bo”. Za lekcją „bo” opowiedział się autor drugiej edycji: J. Axer *Był cały dalszym ciągiem*, w: „Bo królom był równy...”, s. 14.

stwierdzić, że to proza Piłsudskiego jest silniej zrytmizowana niż proza samego Żeromskiego<sup>45</sup>.

W analizach przypisanych trzem poziomom organizacji języka (fonicznemu, leksykalnemu, struktur zdaniowych) to, co w mowie pozostawało integralne, w trybie nieuniknionym będzie rozdzielone. Jednak w rzeczywistości tekstowej mowy Piłsudskiego wyróżnienie takich czy innych poziomów analiz sprzyja przeoczeniu tego, jak jego słowa pozostawały kondensacją wielorakich językowych środków wyrazu. Niech pozawczą ułomność rozdzielania tego, co integralne, unaoczní tylko to jedno krótkie zdanie:

<u>Wszystko, co żyje, umiera,</u>	8 sylab (2 + 3 + 3)
a <u>wszystko, co umiera, żyło</u> przedtem. <sup>46</sup>	11 sylab (3 + 4 + 4)

Nie pomniejszając tego uporządkowania oraz wszystkich mu bliskich zdań, zarazem jednak niepodobna poprzestać na rytmie retorycznej prozy, bez obrazowania bowiem byłaby ona jedynie „mechaniką” zdań.

Zważywszy problemy terminologiczne, stanowione „obrazem” i „obrazowaniem”, przynajmniej w postaci jedynie sygnałnej należy podać, jak są one tu przyjmowane:

- za Julianem Krzyżanowskim<sup>47</sup>: „obraz” współtworzą trzypoziomowe przedstawienia słowne (składniki szczegółowych obrazów poetyckich, szczegółowe obrazy poetyckie, obraz artystyczny nadrzędny);
- „obrazowanie” pojmuję jako sztukę kreowania plastycznych przedstawień słownych.

Odpowiedź na pytanie o to, jakie w mowie Piłsudskiego można wyróżnić „składniki szczegółowych obrazów poetyckich”, jakie pojedyncze obrazy poetyckie i jaki finalny obraz artystyczny nadrzędny, powinna być dwojaka, adekwatna do dwóch różnych porządków kształtowania się obrazowości: diachronicznego (zgodnego z linearnym porządkiem mowy) oraz

45 Dowiedzione porównaniem odchyłeń standardowych mowy i liczącego tyle samo zdań fragmentu *Prologu*. Szerzej: K. Obremski *Proza poetycka Józefa Piłsudskiego (Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich)*, s. 185.

46 J. Piłsudski *Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich*, w: tegoż *Wybór pism*, s. 277.

47 „[...] ostatecznym wynikiem czynności stylistycznych i rytmicznych, pracy nad formą zewnętrzną utworu jest stworzenie obrazu poetyckiego, a raczej takiego układu obrazów poetyckich, by ich całość tworzyła obraz artystyczny nadrzędny, „malowidło w słowach”, po prostu dzieło literackie. Obrazy szczegółowe poprzeplatane są w nim składnikami innego rodzaju, podrzędnymi w stosunku do nich, wyobrażenia bowiem czytelnika reaguje przede wszystkim na obrazy i na nie jest nastawiona”, J. Krzyżanowski *Nauka o literaturze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1966, s. 182; por. s. 188.

synchronicznego (uwarunkowanego mową jako całością zamkniętą – wysłuchaną bądź przeczytaną).

W pierwszym, tj. w porządku diachronicznym, można wyróżnić:

- składniki szczegółowych obrazów poetyckich:  
trumna z prochami Słowackiego; kamień i kręgi na wodzie, bramy śmierci; wspomnienia ludzi bezimiennych; „drobnostki jego [Słowackiego] życia”; „kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia staje nam jako żywsze istoty”; trzy pokolenia oddzielające od Słowackiego; grobowce królewskie; wawelskie mury; „warstwy ziemi otwartej”; dzwony; „gdzie załomy drogi, ludzi wahania i gdzie ludzi małych trwoga”; „olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania”; ramię; miecze i skry; harfa; „jeden z większych, co ostatnie prowadził bunty i powstania”; „żurawie, co łańcuch prowadzą”; królowie pochowani na Wawelu;
- szczegółowe obrazy poetyckie:  
śmierć i jej prawa; pokolenia ludzi odchodzących w niepamięć; Słowacki przewyciężający śmierć; „szkielety, co o Stwórcy świadczą”; „przeszłości gościńce”; „olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania”; „przedostatnie powstanie 1830 r. skasowało jedną prawdę życia historycznego, skasowało wojsko”; prawda siły ducha; zniewolenie Polaków; Słowacki „jedna z harf szczerzotych”; „naszym [walczących zbrojnie o wolność Polski] poetą jest Słowacki”; Słowacki „Idzie jako król Duch”;
- niemetaforyczny obraz artystyczny nadrzędny:

I gdy te szczątki Słowackiego wprowadzamy do grobowców królewskich, wiemy, że przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że żyć będzie tak długo, aż murów Wawelu nie naruszy czas zniszczeniem, a skała, która nad Wisłą samotna tu stoi, nie ulegnie śmierci.<sup>48</sup>

Drugi porządek kształtowania się obrazowości (synchroniczny) można określić jako porządek wiodący od tego, co przez wieki dla ludzkości ogólne, do tego, co historycznie konkretne 28 czerwca 1927 roku na wawelskim dziedzińcu: zapominane pokolenia odwiecznych zjadaczy chleba => konkretyzują się w Polakach po powstaniu listopadowym i w poetach słabość miecza przewyższających siłą ducha => potomni walką zbrojną wywalczyli niepodległość => nadszedł w końcu czas, aby królewskim hołdem oddać cześć Wieszczeni, który „najwięcej działał, gdy miecze na naszej ziemi zadzwoniły”. W takiej sekwencji dziejów królewski pogrzeb prochów Słowackiego jawi się jako zwieńczenie dziesiątek lat walk o odzyskanie niepodległości.

48 J. Piłsudski *Przemówienie przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich*, w: tegoż *Wybór pism*, s. 279.

Z kolei porządek synchroniczny kształtowania się obrazowania, uwarunkowany mową jako całością skończoną – wysłuchaną bądź przeczytaną, można przedstawić w postaci schematu, unaoczniającego paralelną czy też może raczej symetryczną konstrukcję świata przedstawionego słowami mowy Piłsudskiego:

Śmierć przypisana zjadaczom chleba:	Pośmiertne życie Słowackiego:
trumna, szczątki, proch	„żywa prawda życia”
życie ludzkie niczym kręgi zamierające na wodzie	„Staje się znajomym coraz szerszym kręgom”
pokolenia „żyjące codziennym życiem”	ludzie, którzy „śmierć przewyciężają”
anonimowe „kilkanaście milionów Polaków, wśród których żył Słowacki”	„kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia staje nam jako żywsze istoty, jako ci, którzy żyją, którzy nie umierają i nie nikną”
„gdy policzymy ludzi, o których cośkolwiek wiemy, to jest ich tak mało”	„Wiemy, co mu się podobało, a co nie pozostawiło na nim żadnej impresji”
„Tak [tj. w zapomnieniu] żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą...”	„Zda się, jak gdyby bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie”
życie mierzone latami	życie mierzone wiekami
życie, śmierć i zapomnienie poddane „prawdzie przyrodzenia ludzkiego”	„dłuższe życie, dłuższa prawda bytowania, które zostają między ludźmi”
szkielety zjadaczy chleba	„szkielety żywe, przejrzyste, świeże i młode”
pożegnanie dźwiękami żałobnych dzwonów	powitanie: „żałobne dzwony nie żałobnie biją, lecz biją radością i tryumfem”
„lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy drogi, gdzie ludzi wahania i gdzie ludzi małych trwoga...”	„[...] stoją na załomach, jak drogowskazy, olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania”
„ludzie giną bezimiennie”	„Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z nazwiskami...”
prawdy siły miecza	„prawda siły ducha”
„[...] gdy miecze pod ziemię się chowały, niszcząc i rdzewiejąc”	„Poszły w niebo harfy...”
niemoc ciała, niemoc prawd rozumu	„duma siły” olbrzymia
my – nasze pokolenie	„Idzie jako Król Duch”

Przesłanie zwerbalizowane ową tabelą (o było nie było kilkunastu wierszach unaoczniających, jak ogólne przesłanie mowy stawało się konkretnymi przedstawieniami słownymi) można zwerbalizować jednym zdaniem: „[Słowacki]

jest więc żywy i żyje wśród nas i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego”<sup>49</sup>.

Znaczenie owych killkunastu wierszy tabeli nie zostaje wyczerpane bynajmniej tym, że pozwalają unaocznic konstrukcję obrazu poetyckiego. Należy ją bowiem postrzegać czy wręcz usytuować w kontekście tych słów Marii Renaty Mayenowej:

Dla teorii poetyckiego języka jako języka, który w obrębie danego tekstu wytwarza własny system znaczeń – lub może ostrożej – własne reguły znakotwórcze, paralelizm jest zagadnieniem podstawowym.<sup>50</sup>

Tak więc – można powiedzieć – mowa Piłsudskiego jako proza poetycka posiada „własne reguły znakotwórcze”, tzn. paralelne konstrukcje składniowe oraz w porządku synchronicznym symetryczne (a więc także paralelne) obrazowanie współtworzą paralelizm nadrzędny, determinujący poetycką jedność wypowiedzi zorganizowanej prozaicznie.

Jeśli mowa, wygłoszona na wawelskim dziedzińcu, jest prozą poetycką, to nie w kontekście choćby najbardziej poetyckiej scenografii. To Słowacki Król Duch jako w Piłsudskim najpotężniejsza postać nieprzemожonej tradycji romantycznej – przynajmniej w intencji Marszałka – determinował „tu i teraz” Polski po zamachu majowym. Zarazem (poniekąd siłą rzeczy) w pewnym zakresie niewolnicza imitacja Słowackiego Króla Ducha spłotła się z samodzielną twórczością Marszałka w mowie niewiązanej. To jest w prozie poetyckiej. Może nawet (twórczo!) zniewolona Wieszczem wyobraźnia poetycka ówczesnego premiera Rzeczypospolitej mową wygłoszoną przy złożeniu prochów Wieszcza w królewskich podziemiach odśpiewała swój samoistny wymiar retoryczny. Ostatecznie Piłsudski Król Duch był potomkiem litewskiej szlachty, a więc to o jego XVIII-wiecznych przodkach niemiecki podróżnik odwiedzający tamtejsze zaścianki, zauważył, że „po tych prymitywnych ludziach, jak to zwykle w Polsce», nie można oczekiwać niczego, prócz talentu retorycznego”<sup>51</sup>. Cóż na takie słowa może odpowiedzieć zraniona duma narodowa? Mogłaby owego Niemca odesłać do ponadnarodowego twierdzenia autorki *Poetyki teoretycznej*:

49 Tamże.

50 M.R. Mayenowa *Poetyka teoretyczna*, s. 191.

51 Cyt. za: J. Axer *Trening oratorski jako składnik wychowania obywatelskiego w systemie republikańskim. Przypadek polski*, w: *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, red. J. Axer, Polskie Towarzystwo Filologiczne, Warszawa 1996, s. 137.



We wszystkich kulturach jako swoiste *universale* istnieją dwie możliwości organizacji wypowiedzi na płaszczyźnie fonematycznej, możliwości znane pod nazwą wiersza i prozy.

Podział na wiersz i prozę nie jest równoznaczny z podziałem na sztukę i niesztukę<sup>52</sup>.

## Abstract

---

### Krzysztof Obremski

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY (TORUŃ)

*Address as an example of poetic prose: The Spirit King, Józef Piłsudski and the ashes of Juliusz Słowacki (Wawel, 28 June 1927)*

The editing and commenting on Józef Piłsudski's Wawel Address prove that its phraseology was deeply rooted in Juliusz Słowacki's *The Spirit King* [*Król Duch*]. Two more general aspects of the address as an example of the poetic prose can be associated with two major kinds of additional ordering: sound texture (mostly conditioned by parallel syntactic structures) and imagery (in the text's synchronic order individual poetic images symmetrically form a final overriding image).

---

<sup>52</sup> M. R. Mayenowa *Poetyka teoretyczna*, s. 369.